

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

13 sierpnia: Hipolita m.,  
14 sierpnia: Euzebiusza wyzn.

Poznań, środa, 12 sierpnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 39.  
Zachód słońca o godz. 7 min. 29.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. cenniku gazet (Zeitung-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitung-Preis-Courant pro 1874).

**Przedpłaty i inseraty** przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Uruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

### Ognisko

na sierpień i wrzesień zapisać  
można na pocztach za  
**13 sgr. 4 fen.**

• w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach  
za 12 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawać **trudności** w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji **Ogniska nadesłać prenumeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

### „Wiarus” w obec społeczeństwa naszego.

Podnosząc w dawniejszych numerach Ogniska potrzebę reformy dziennikarstwa naszego, wskazywaliśmy na brak jednolitej opinii publicznej w społeczeństwie naszym pod względem zasad ogólnej polityki naszej, na brak programu społecznego, na brak trybunału, któryby kierował nawą naszych spraw społecznych, nie dopuszczając pokątnych lub samozwańczych doradców, oraz wytknęliśmy ogólnie narodowo-polityczne rozdarcie i rozbieżność, spowodowane głównie przez prasę, a które odbija się obecnie we wszelkich naszych sprawach i pracach i doprowadziło — nie tajmy tego — do ogólnej bezradności i zwątpienia, wiodącego do małodusznej apaty.

W nrze 53 Ogniska wykazaliśmy szczegółowo błędny kierunek i zgubny wpływ Orędownika, szerzącego najwyraźniej socjalistyczno-komunistyczne idee między ludem naszym, podburzającego niebacznie jedne warstwy ludności przeciw drugim, „chłopów” przeciw „panom.”

Niemniej zgubną rolę nie zgody rzucił pomiędzy społeczeństwo nasze „Wiarus.”

Pod wrażeniem grozy położenia kościelnopolitycznego, spowodowanego zastosowaniem tegorocznych praw t. z. majowych czyli kościelnopolitycznych, wystąpiło to pismo, przeznaczone dla „średniego stanu polskiego”, z artykułami p. t. „Drogi wyjścia”, których „Majster” z Pytagoresową pewnością siebie i radością: *Эвонха!* Znalazłem! — podnosi głos, który rzekomo „cały świat usłyszał”, a któremu wszyscy przyklasnąć powinni, „chcąc, aby nasz naród mógł prawdziwie istnieć.” Z zacieklnością, przytłumiającą w nim pamięć dziejowej przeszłości naszej, a której ciągłość bądź co bądź uwzględniać musimy w normalnym dalszym rozwoju naszym, z adrogancją, świadczącą o najzupchniejszej nieznanomości ducha instytucji Kościoła katolickiego i z niewybaczoną lekkomyślnością i małodusznością miota się na Rzym, na całą wyższą hierarchię kościelną, na naczelników duchowieństwa, oskarżając tych wszystkich w obec swoich czytelników „stanu średniego” o przyczynę „straszliwej katastrofy”, „ostatniej” toni i potopu nie szczęście, jakie z winy ich polityki miały spaść na „duchowną i świecką Polskę.”

Na jednym miejscu wypowiada Rzymowi sojusz jako szkodliwy dla naszej narodowej polityki, a na drugim boleje, że „nie ma człowieka, któryby potrafił obowiązki względem Rzymu pogodzić z obowiązkami względem narodu”; — tu twierdzi, że „z Rzymu wiano wyjść hasło do wyjścia z fatalnego położenia”, — a tam zżyma się:

„coż Rzymowi zależy na sporej garści Polaków?” „Rzym, woła, czem prędzej wyzwoleń nas powiniennych z pod obucha”, i znów żąda, „żeby polityki kościelnej nie mieszać z polityką polską” — itp.

To błędnie — a gdzie droga wyjścia? Jest wreszcie, według Wiarusa, droga wyjścia — a tą ma być „zjazd powszechny duchowieństwa niższego”, któreby rozważyło, jak się bronić od zagłady swego bytu materyjalnego, będąc „zagrożonego kapłaństwa”, a „narodowi dało dowód, że dba o powszechną (?) dobro jego.”

Ależ, wnioskodawco szanowny, to nie droga wyjścia — to „powikłanie interesów społecznych”, ba! ekonomicznych, „z sprawami Kościoła.” — Radzisz co do „zagrożonego kapłaństwa”, aby się duchowieństwo „radziło swych przełożonych” — a odkądże to pobieranie „środków utrzymania”, o których uratowanie ci chodzi dla „interesów politycznych” — niezawisłem jest od sprawowania urzędu kapłańskiego? Toż to ma być ta szumnie wynaleziona „droga wyjścia”? Pragniesz zachować z Rzymem „nierozrywany sojusz w sercach”, a gdzież to pozwala kanoniczne prawo działać duchowieństwu niższemu na własną rękę i dawać rady „starszyźnie”?!

I dziwna — taka gmatwanina pojęć znajduje słuchaczy i zwolenników! Owoc to braku jasnego programu narodowo-politycznego i braku świadomości celu, do którego ma prowadzić prasa społeczeństwo nasze.

Nie lekceważymy bynajmniej położenia, owszem bolejemy nad niem zarówno z innymi i radzibyśmy widzieć uchylone obecne trudności ku zadowoleniu ogółu, ale radzić nad ich uchylem nie jest zadaniem peryodycznej prasy dla „średniego stanu” — a tem mniej takie zarozumiałe narzucanie się na rozjemcę w sprawie tak ważnej i zawilej, której rozwiązaniem dziś zajmują się w całej Europie najdoświadczeniśsi mężowie stanu.

Lecz nie ten właściwy przedmiot uwag naszych co do społecznego stanowiska „Wiarusa.”

Po wystąpieniu „Wiarusa”, „pisma dla średniego stanu”, przeciw wyższej hierarchii kościoła, nastąpił wkrótce w numerze 87 list chłop polskiego do „Wiarusa”, nicujący jaskrawo postępków pewnego proboszcza.

„Ksiądz” proboszcz wystąpił... powiada tenże, — nie jako duchowny, namaszczony miłością i pokojem ale jak gdyby najzagorzalszy komunista.

„Ten sam ksiądz proboszcz... dla owieczek swoich jest tak twardego serca, że najbiedniejszemu pogrzebui nie odprawiłby bezpłatnie, od zapisu trzeba zapłacić 2 złote polskie. Dla nędzy najokropniejszej nie ma czucia. N. p. za to, że do W. jedzie towarzysząc ludziom, każe sobie zapłacić ośm tal. Kiedy tu budowano kościołek, sprzedał konie, żeby nie być obowiązany do zwiezienia furi piasku do kościółka. Kiedy wszystko było skończone, znów konie kupił, na kościółek nie dał ani grosza... Żydom pożyczka pieniędzy z lichym procentem, a jak owieczka chce od pasterza pożyczyc, to daje na weksel, albo na hipotekę. Tylko wyzywa, zawsze jedno i to samo gada, wyzywa od łotrów, nikczemników, podłych zdrajców. Z ochronkami... postępuje wcale nie po kapłańsku.

„I ty, szanowny proboszczu, myślisz, że ci wierzymy? Jeszcze nam nigdy(?) prawdy nie powiedział. Nie oświecasz nas, ale kłamiesz i bałamucisz!

„To ci proboszczu polski chłop po polsku oświadcza...”

Wystarczy zdrowy rozum, aby potępić tego rodzaju wywłaszczenie uchybień jednostki dla zohydzenia całego stanu duchownego — i nie potrzeba

być zgoła katolikiem, lecz tylko przyjacielem porządku społecznego, aby nie widzieć, że takie występowanie doprowadzić musi do rozstroju stosunków społecznych i ekonomicznych, na których utrzymaniu w normalnym stanie i prawidłowym rozwoju całej ludności bez względu na narodowość i wiarę zależy.

My, nie znając polityczno-socjalnej różnicy stanów, nazywamy „chłopem” wieśniaka, zostającego na najniższym stopniu oświaty. List powyższy zdradza atoli stylem i treścią wyższe wykształcenie. „Wiarus” zamieszczając go pod firmą „chłopa”, rozrywa całość narodu na atomy stanowe i najjawniej podburza „chłopów” przeciw księżom — podobnie jak „Orędownik” przeciw panom. Nam potrzeba łączności obywateli wszelkich warstw i stanowisk dla wspólnego celu — a tu dwa pisma, przeznaczone dla czytelników niżej wykształconych, wszczepiają w nich zasady, których ostatecznym kresem starorewolucyjna i demagogiczna dewiza: „Nie będzie dobrze, póki ostatni szlachcic nie zawisnie na jelicie ostatniego księdza.”

Pochyłe snać „drogi wyjścia” Wiarusa, to też wszedłszy raz na nie, ślizga się dalej, zdążając ku przepaści, gdyż w numerze 89 zamieszcza znowu list „z pod Grabowa”, w którym wspomina „o ciekawych, ale nie bardzo budujących wiadomościach o stosunkach wikarego, ks. S., do proboszcza i jego domowników, o charakterze proboszcza” i t. d. i biada, „że nie tylko narodowość, ale i wiara upada przez złych pasterzy.”

Życzymy „Wiarusowi” na tej drodze szczęścia — i nie wątpimy, że mu służyć będzie, bo skandalów miarka nie tak rychło się wyczerpie, a chciwi na nie czytelnicy zawsze się znajdują. Ale czyż to zadanie pisma, które winno kształcić lud?!

Rzekomi sterownicy naszej opinii publicznej, zastanówcie się dokąd w tej ciężkiej chwili chcecie prowadzić społeczeństwo nasze?! Obywatele, dbali o dobro kraju naszego, ujmijcie w karby prasę naszą, abyście potem nie musieli zawołać: za późno!

\* **Prawo.** Pewien gospodarz miał dwóch synów, z których starszy był niegodziwcem, co się zowie, kradł gdzie mógł, i dla tego też kilkakrotnie spotykał się z sądem i z więzieniem. Ojciec, poczciwy starowina, nie czuł serca do tego wyrodka, ale za to kochał młodszego syna.

Zdarzyło się, że starszy brat namówił młodszego do kradzieży, — podobili więc klucz do szafy ojca i skradli mu pieniądze. Rozgniewany ojciec oddał synów sądowi. W terminie, słysząc ojciec, że sąd nie żartuje i znaczną zamierza postawić karę, nie chciał psuć losu młodszemu synowi, i, zaczem wyrok zapadł, cofnął wniosek o ukaranie syna młodszego. Sąd atoli uchwalił, że obydwóch oskarzonych usunąć należy z pod śledztwa i stawienia ich przed sąd, i rozciągnął wniosek ojca na obydwóch synów. Przeciw temu zaprotestowali tak ojciec jako też i prokurator, ale i trybunał przychylił się do uchwały sądu. Tak więc ojciec mimowoli uwolnił od kary syna starszego, o którego ukaranie mu właśnie chodziło.

Gdyby w powyższym przypadku był ojciec wybrał sobie tylko syna starszego byłby go sąd ukarał, nie potrącając o młodszego syna, skoro zaś zażądał ojciec ukarania obydwóch synów, to wnioskowi tego sąd nie pozwolił mu dzielić przy cofaniu go. Ztąd nauka, że przy stawianiu wniosku o ukaranie w przypadkach, w których kodeks karny zostawia swobodę pokrzywdzonemu, czy i kogo chce ukarać, trzeba z namysłem postępować i zrobić



taki wybór, aby się potem go nie żałowało i niepotrzebnie nie popierało niegodziwości, puszczając je bezkarnie.

## KORESPONDENCYE OGNISKA.

**Z Bukowskiego**, 10 sierpnia.

[Kasa wdów. Gra w loteryę].

Stósownie do rozporządzenia król. rejencyi odbywają się obecnie w naszym obwodzie rejencyjnym terminy w sprawie kasy wdów pouczycielskich.

Chodzi tu o sprawę zasadniczą a ważną dla nauczycieli. Jak wiadomo, król. rejencya zebrała znaczny stósunkowo, ba, nawet zbyteczny kapitał zakładowy, bo około 160,000 tal., postanowiła w myśl dawniejszego swego rozporządzenia znieść nakaz, obowiązujący każdego nauczyciela, aby przy podwyższaniu pensyi lub odbieraniu gratyfikacyi składał z tych pieniędzy 25%, t. j. czwartą część do kasy wdów na kapitał zakładowy. — Uciążliwą tę daninę chce słusznie znieść król. rejencya, i w tej to właśnie sprawie był zeszłego tygodnia termin w Nowymtomyslu.

Zarządowi powiatowemu, na ten cel zbranemu, przedstawił sprawę tę król. landrat, pan v. Richthoffen, oświadczając, że król. rejencya żąda zdecydowania się ze strony zarządu powiatowego, czy życzy sobie, aby odciągano nadal w r. 1874 i 1875 od podwyższonej pensyi nauczycielskiej 25%, lub czy też mniej lub wcale nie odtrącać się nie ma. — Król. rejencya jest za tem, aby w dwóch tych latach nie odtrącano od pensyi tych 25%, bo bez nich jako też bez zapomogi rządowej będzie można wypłacać wdowom 50 tal. rocznej pensyi.

Zarząd powiatowy, uwzględniając z jednej strony przykre położenie nauczycieli, a z drugiej strony równie bolesny los wdów i sierót pouczycielskich, humanitarną powziął uchwałę, stanowiącą, aby pensya wdów podwyższona z 50 tal. do 75 tal., zezwalając, aby w tym celu odtrącano 10% od sumy, o którą pensya nauczycielska zostanie poprawiona. Gdyby przez odciąganie 10% nie miało być możebnem, aby wdowy mogły otrzymać 75 tal., natenczas nie ma być wolno odciągać nauczycielom od dodatków do pensyi, a pieniądze, które już w roku bieżącym odtrącono nauczycielom, mają im być zwrócone. — Roztropnej a ludzkiej tej uchwały niezawodnie każdy przyklasnie.

Pewien gospodarz z tutejszej okolicy odebrał zeszłego roku kilkakrotnie wezwanie z Lipska, aby wziął los na loteryę. — Zażądano od niego bagatelki, bo tylko dwóch talarów, obiecując mu, że może wygrać 20,000 tal.; sumka tak poważna zaostriżyła apetyt chłopka, kupił los, ale o wygranej dowiedzieć się nie mógł. Teraz już przestał nasz chłopiek spodziewać się wygranej, a na domiar powiadają mu, że może doczekać się pro-

cesu, bo grał w loteryę zagraniczną, a prawem niedozwoloną. Nie wiem, ile w tem prawdy być może i czy za granie w loteryę można być karanym.

(Owszem, w Prusach jest zakazaniem granie w każdą loteryę zagraniczną, a szczegółowo w saską i brunświcką, i to pod karą pieniężną lub też więzienną. Red.)

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Berlin.** Minister sprawiedliwości wydał do król. nadprokuratorów rozporządzenie następującej treści: „Po różnych dziennikach zasadniczo rozpisują się, że zamach na ks. Bismarcka był symulowanym (udanym), że Kullmann był ofiarą intrygi, zmierzającej do tego, aby zaszkodzić partyi ultramontańskiej, a osobę ks. Bismarcka uczynić popularną. Uznając za potrzebne, aby sprawców podobnych wieści oszczerczych ukarać sędownie, i dla tego wzywam N. N., abyś uczynił stosowne kroki w celu ścigania uczestników podobnych oszczerstw. Gdyby przy oszczerstwie tego rodzaju miały się i inne karogodne przewinienia wykazać, natenczas i te sądowi oddać należy.“

— Z procesu Kullmanna mało więcej dowie się publiczność nad to, co już znam, bo Kullmann milczy i żadnych szerszych zeznań nie złożył.

— Czytelnia katolicka w Koblencji została przez policję rozwiązana.

— Na rozkaz rejencyjny mają wszyscy drukarze duńskiego usposobienia, a znajdujący się w drukarniach w Flensburgu (w Szlezewiku) opuścić granice państwa niemieckiego w przeciągu ósmiu dni.

— Łodzie kanonierskie niemieckiej marynarki wojennej „Neutilus“ i „Albatros“ odplynęły w sobotę z portu Kiel do zatoki Biskajskiej.

Badeńskie ministerstwo wydało rozporządzenie, według którego wszystkim tym księżom, którzy dopiero w czasie obrad w krajowym sejmie nad kościelnymi prawami uzupełniającymi zostali wyświęceni, odjętym ma zostać prawo do wykonywania funkcji kościelnych.

Cesarz Wilhelm powrócił onegdaj przy dobrym zdrowiu z Gastein na zamek Babelsberg pod Poczdamem. Kuracya tego roku jeszcze lepsze miała wyrzecz skutki, niż lat poprzednich. — I cesarzowa Augusta przybyła onegdaj z Południowych Niemiec do Berlina, z kąd także wyjechała na zamek Babelsberg.

Onegdaj skończył ks. Bismarck kuracyę swą w Kissingen, która mu podobno dobrze miała posłużyć. Miał on mieć zamiar, nie zatrzymując się w Berlinie, udać się wprost do Warcina, skoro jednak cesarz Wilhelm powrócił, nie będzie mógł księżę kanclerz minąć stolicy bez powitania monarchy swego.

— W sprawie hiszpańskiej został już okólnik wysłany po mocarstw zagranicznych. Dotychczas

wiadomo, że otrzymały go Austria i Francya. Odpowiedź nastąpi prawdopodobnie niebawem jak i wiadomość o zakomunikowaniu okólnika Anglii i reszcie mocarstw europejskich. Tym sposobem należy się lada chwila spodziewać uznania rządu marszałka Serrano i położenia tamy barbarzyństwu karlistów.

Onegdaj nadeszła telegraficzna wiadomość, donosząca, jakoby rząd angielski w razie blokady zatoki biskajskiej, miał zamiar ogłosić karlistów za stronę wojującą, najmniejszej nie należy przywiązywać wagi. Jest to po prostu wymysł francuskiego dziennika Union, broniącego karlistów.

**Akwizgran (Aachen).** Sąd karny w Akwizgranie wytoczył proces dziewięciu członkom zarządu tamtejszego stowarzyszenia katolickiego o odezwę, którą zarząd wydał do swych członków. Sąd uznał, że w odezwie tej jest krytyka praw i ustaw rządowych w obrażający sposób wyrażona, że nadto zarząd wzywał do oporu przeciw prawom państwowym. Na mocy tego został każdy z członków skazanym na 40 tal. grzywien odn. na ośm dni więzienia.

**Paderborn.** Wiadomo, że rząd pociągnął do odpowiedzialności księży, którzy odczytali z ambon okólnik biskupa paderbornskiego. Obecnie donoszą pisma niemieckie, że w śledztwie wytoczonem przeciw tym duchownym, miał rząd zamiar dowiedzieć się czegoś pewnego także przeciw biskupowi, aby i jemu, jako autorowi okólnika, wytoczyć proces. Rezultat tych badań został przez trybunał berliński zestawionym i odesłanym do sądu w Paderbornie.

**Zwickau.** Kupiec Klemens Trümper został z rozkazu prokuratury aresztowanym, ponieważ w lokalu publicznym wyrażał się sympatycznie dla Kullmanna, obrażał ks. kanclerza i dał do poznania, że wie coś o jakimś zamachu na ministra p. Falka, ks. kanclerza i na jakąś inną osobę. Nieostrożność tę w wyrażeniu przypłacił Trümper aresztem. Bliżej znający Trümpera, opisują go jako fanatycznego katolika, który czytając w gazetach podburzające artykuły, odzywał się sympatycznie o Kullmannie, ale wątpią, aby on coś wiedział o jakimś zamachu, a wyrażenia jego przypisują fanatycznemu wpływowi gazet i skutkom piwa.

**Limburg.** Katolicy z Limburga i okolicy udawali się tłumnie do biskupa limburgskiego, aby mu wynurzyć dowody przywiązania. Na mocy praw policyjnych zakazały władze tych odwiedzin.

**Warszawa.** O szkołach w Królestwie Polskiem, we wszystkich dziesięciu guberniach, w roku 1872, ze wskazaniem liczby uczących się i podziałem ich według płci, stanów i wyznań, podaje urzędowy Dziennik Warszawski następujące wiadomości:

Na początku 1873 roku w 10 guberniach Królestwa Polskiego ilość zakładów naukowych stanowiących warszawski okręg naukowy wynosiła 3300, w tej liczbie średnich i niższych zakładów naukowych ogólnych było 3193 i specjalnych 107; do tej ogólnej liczby nie został

## Gospodarstwo w Anglii.

— Szkic.

(Dokończenie. — Zob. Nr. 53).

### II. Owce.

Jeżeli na stałym lądzie głównie hodujemy owce dla produkcji wełny, to Anglik wprost przeciwnie je hoduje, bo głównie dla mięsa; w tem różnią się rdzennie kierunki hodowli. Sam klimat Anglii nie sprzyja hodowli cienko-wełnistej owcy, a to tem bardziej, że Anglik swoje owce, — z wskazaniem już wyżej wyjątkami, — przez cały rok pozostawia na wolnym powietrzu.

Starannej hodowli Anglika też udało się doprowadzić swoje rasy owiec, mianowicie leicesterską, linkolnską, kotswołdską, a nadewszystko southdownską do szczególnie rychłej dojrzałości. W przecięciu angielska owca dwunastomiesięczna jest dojrzałą i utuczoną dla rzeźnika. Oprócz wyliczonych ras jeszcze inne istnieją, mianowicie rasa Chewiot i Oxfordshirdown; lecz one są mniej rozpowszechnione i mianowicie pierwsza z nich prawie wyłącznie hoduje się w górzystych okolicach.

Angielskie owce wogóle są wytrwale; maciorka koci się w lutym, nie raz na śniegu, a tylko z trykami w rodowych owczarniach nieco delikatniej się obchodzą, ale i tu tylko wyjątkowo maciorki zimą trzymają się pod szopami.

Tuczenie rozpoczyna się w jesieni. Gdzie się niem zajmują, — bo to w Anglii nie każdy wszyskiem się zajmuje, trzymając się nawet w gospodarstwie ekonomicznej zasady podziału pracy, — tam sadzą poletko kapusty, na które mające się tuczyć stadko wpuszczają. Po zjedzeniu kapusty puszczają je we dnie na pole turnipsów, a na noc na stare pastwiska, gdzie w żłobach owe znajdują makuchy, bób itp. Jagnię nie będące jeszcze odsadzonem, już dostaje tyle makuchów i śrótu, ile zjeść może, i zwykle się każdy gospodarz tak urządzi, że matki nie mogą zjadać racyi dla jagniąt przeznaczonych.

Jedną z najsławniejszych rodowych owczarni jest lorda Sonde Elm-

ham-Hall Thelford, Norfolk, której administratorem jest Mr. Fulcher. Tu hodują się tylko Southdowny. Zwierzęta tu hodowane odznaczają się szczególnie piękną formą i znaczną wagą. Bywa często, że sześciomiesięczny baran waży 126 funtów. Na wystawie w Szczecinie w roku 1871 sześć tryków tej owczarni ważyło

Nr. 1.	230 funtów	Nr. 4.	187 funtów.
Nr. 2.	227 „	Nr. 5.	183 „
Nr. 3.	196 „	Nr. 6.	161 „

Ten sam administrator Mr. Fulcher ma własną owczarnią składającą się 640 sztuk, pochodzących z krzyżowania leicesterskiej rasy z southdownami.

Głębsze studjum natury zwierząt, staranie o ich zdrowie, niezmordowana zabiegliwość i pilność owczarzy i ogromna konkurencya są przyczyną niesłychanych rezultatów osiągniętych w owczarniach angielskich. Owczarze tego kraju są prawdziwymi skarbami, ich ogledność przy pielęgnowaniu zwierząt, ten rezultat długoletniej praktyki, nabytej po części na wystawach, to nieocenione przymioty. Dla czego zwyciężał Lord Walsingham wszystkich hodowców rasy southdown? Być może jedynie dla tego, że po rozsprzedaniu stada Mr. J. Wels'a z ogromnemi ofiarami wystarał się o to, aby owczarz jego u niego przyjął obowiązki.“ (Witt, Englands Landwirthschaft).

W tych nie wielu słowach każdy gospodarz-hodowca ma wskazówkę, podług której postępując, do świetnych rezultatów dojść może. My z naszej strony nic tu już objaśnić nie potrzebujemy.

### III. Nierogaczna.

Świnie w Anglii podobnie jak i u nas trzymają się na własną domową potrzebę i na sprzedaż. W drugim razie głównie sprzedają się prosięta, na jakie zawsze jest zapewniony odbiór; wiadomo bowiem, że smażona słoninka z prosiąt jest ulubionym dodatkiem do herbaty na wszystkich stołach Anglii.

Stare świnie i roczniaki przeznaczone do chowu, puszcza Anglik w czystą pogodę na pastwiska, głównie jednak tylko na to, aby tam miały wolny ruch na świeżem powietrzu, gdyż Anglik twierdzi, że dla należytego rozwoju ciała potrzeba intensywnej paszy i ruchu.



wliczony jeden tutejszy wyższy zakład naukowy, mianowicie uniwersytet warszawski. Do rzędu niższych i średnich zakładów naukowych należą: 18 męskich gimnazyów klasycznych z dwoma językami starożytnymi, 3 klasy przygotowawcze przy gimnazyach, 2 męskie gimnazy realne, 23 oddziałów klas przy gimnazyach, 8 klasycznych progimnazyów z dwoma językami starożytnymi, 1 męskie progimnazjum realne, 10 gimnazyów żeńskich, 7 progimnazyów żeńskich, 9 seminarjów nauczycielskich (byłych kursów pedagogicznych) z 8 przy nich szkołami elementarnymi; 1 trzyklasowa szkoła miejska, 56 dwuklasowych szkół ludowych, 2318 szkół ludowych znajdujących się w zawiadywaniu dyrekcji i inspekcji miasta Warszawy, w tej liczbie miejskich dla chłopców 81, dla dziewcząt 107 i wspólnych (dla obojga płci) 105; wiejskich dla chłopców 13, dla dziewcząt 15 i wspólnych dla obojga płci 2017, kościelno-parafialna szkoła 1, żeńska pierwszorzędną szkoła 1, prywatnych zakładów naukowych męskich 22 i żeńskich 73, prywatnych szkół trzeciego rzędu dla obojga płci 3, kantoratów ewangelickich przy kościołach ewangelickich 53, szkół rządowych starozakonnych 43 i prywatnych szkół starozakonnych 14.

Do liczby specjalnych zakładów naukowych warszawskiego okręgu naukowego należą: łódzińska szkoła rzemieślnicza, warszawska klasa rysunkowa, warszawska szkoła weterynaryjna, warszawski instytut głuchoniemych i ociemniałych, 3 szkoły niedzielno-handlowe i 100 szkół niedzielno-rzemieślniczych

We wszystkich wyżej wymienionych zakładach naukowych warszawskiego okręgu naukowego w roku 1872 uczyło się 170,062 osób, w tej liczbie chłopców 111,590 i 58472 dziewcząt. W porównaniu z 1871 rokiem, liczba uczących się w 1872 roku powiększyła się o 48,663 i cała ta liczba przypada na udział chłopców, których w 1871 roku uczyło się 62,964, a w 1872 roku już prawie dwa razy tyle, to jest 111,590, liczba zaś uczących się dziewcząt w obudwóch tych latach pozostawała prawie bez żadnej zmiany.

Ogólna liczba 170,062 uczących się rozpadła się pod względem wyznań w następujący sposób: prawosławnych 2480 obojga płci, greko-uników 9589, rzymsko-katolików 120,313, ewangelików 27,692, mahometan 16 i starozakonnych 9963.

Według stanów, ogólna liczba uczących się rozpadła się tak: dzieci szlachty i urzędników 10,906, dzieci osób stanu duchownego 462, stanów miejskich 46,632, stanu wiejskiego 111,601 i cudzoziemców 497.

W ciągu 1872 roku z liczby uczących się ubyło z zakładów przed ukończeniem kursu 23,897, a po ukończeniu kursu 12,901, razem 36,798 obojga płci.

Porównując z liczbą ludności gubernii Królestwa Polskiego, która w 1872 roku wynosiła około 5,600,000 głów obojga płci, przekonujemy się, pisze wspomniany dziennik urzędowy o bardzo korzystnym stosunku liczby uczących się w tym kraju do liczby mieszkańców miejscowych, mianowicie, że jeden uczący się przypada prawie na 33 mieszkańców miejscowej ludności. Według płci uczących się i mieszkańców, stosunek ten znacznie się zmniejsza nie na korzyść kobiet, ponieważ liczba tych ostatnich jest daleko większa, niż liczba mężczyzn w ludności, a liczba uczących się dziewcząt jest znacznie mniejszą od liczby uczących się chłopców.

**Szwajcarya.** Wielka Rada w Bernie uchwaliła znaczną większością głosów założenie starokatolickiego teologicznego fakultetu, który już na jesień otwartym zostanie. Profesor Friedrich z Monachium i Gareis, profesor fakultetu prawniczego w Bern, przyjęli posady przy tym zakładzie. Są widoki, że francuzcy teologowie przyjmą ofiarowane sobie stanowiska przy tym uniwersytecie.

**Belgia.** O kongresie brukselskim mało i niepewne dochodzą wiadomości. Wedle Indépendance zajmuje się obecnie komisja kongresu kwestyą jeńców wojennych i rannych. Obrady kongresu przeciągną się prawdopodobnie przez czas dłuższy, bo wszyscy delegaci powynosili się z hotelów i prywatne powynajmowali sobie mieszkania. Równocześnie zapisać należy, że stowarzyszenie mające na celu reformę i kodyfikację prawa międzynarodowego, które obradowało w roku zeszłym w październiku w Brukseli, zbiera się i w tym roku już 7 września na konferencyą do Genewy. W konferencyi stowarzyszenia mają wziąć udział wszystkie państwa Europy i znaczniejsze Ameryki, posyłając do Genewy najznakomitszych swych uczonych na polu nauk prawno-politycznych. Z niemieckich uczonych wezmą udział w konferencyi profesorowie prawa Holtzendorff i Bluntschli. Obrady toczyć się będą w językach francuzkim i angielskim.

**Paryż.** Bazaine, skazany na 20 lat więzienia na wyspie Margueritte, uciekł w nocy z niedzieli na poniedziałek. Na drabce z powozów przeszedł mury warowni, poczem wsiadł na okręt włoski, który był przygotowanym dla niego. Noc ciemna i burza ułatwiły ucieczkę. — Przed kilku dniami była żona Bazaina u marszałka Mac Mahona, prosząc, aby więzienie zamieniono na dożywotnie wygnanie, ale Mac Mahon na to przystać nie chciał.

Późniejsze wiadomości donoszą, że Bazaine uciekł z żoną i z dziećmi, ale nie wiadomo dokąd. Adjutanta Bazaina, pułkownika Villette, który dobrowolnie dzielił więzienie z Bazainem, aresztowano w Marsylii.

**Rzym.** Wczoraj nadesłany telegram donosi, że w Rzymie uwięziono 8 przewodniczących internacjonau. Dalsze aresztowania w Florencyi i zabrane gdzieindziej papiery dowodzą, że daleko już organizacja internacjonau postąpiła. W miastach Romanii panuje spokojność. Lud wiejski sam pomagał przy uwięzieniu członków internacjonau pod Imolą.

— Policja odbyła kilka rewizji u urzędników kolei rzymskiej i południowo-włoskiej, w skutek czego dwóch urzędników aresztowano.

— Jezuita Theiner, znany z głębokiej nauki, umarł w Rzymie 10 b. m.

#### Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań,** 12 sierpnia.

\* Dowiadujemy się w ostatniej chwili

z autentycznego źródła, że pewien kapłan objeżdża Księstwo, usiłując pozyskać nie tylko niższe duchowieństwo, ale i wybitniejszych obywateli świeckich dla objawu mającego być „drogą wyjścia.“ O ile nam wiadomo, objeżdżał Wągrowieckie i Kościańskie, a w poniedziałek zeszły widzieliśmy go w Poznaniu. „Drogą wyjścia“ nie mamy ani prawa, ani obowiązku narzucać duchowieństwu naszemu, zwłaszcza niższemu, bo ani nie traktujemy kościelnej polityki, ani też może duchowieństwo rad naszym słuchać — ale uważamy za obowiązek nasz przestrzedz świeckich obywateli naszych, aby się z tym ruchem nie łączyli i nie solidaryzowali, gdyż nie widzimy korzyści, jakieby z tego ruchu wypłynąć mogły, dla naszych interesów społecznych.

\* **Kuryer Pozn.** pisze:

Onegdaj przybyła do ks. prałata Brzezińskiego, jako przewodniczącego w kapitule, deputacja z parafii kościańskiej, złożona z dwudziestu osób mieszczan i sołtysów, mająca na swoim czele p. Stefana Chłapowskiego z Bonikowa. Pan Chłapowski odczytał i złożył adres z 3020 podpisanymi, w którym parafianie kościańscy, przystępują do oświadczenia uczynionego przez kapitułę metropolitalną.

\* **Ks. Muszyński,** wikaryusz w Grabowa i ks. Nawrocki z Cerekwicy (p. Poznaniem) zostali wywiezieni; ks. Muszyńskiemu wzbroniony pobyt w powiatach ostrzeszowskim i odalanowskim.

\* **Kuryerowi Pozn.** donoszą z Kościana, że zeszłego czwartku zjechał tam radca Raffel z Poznania i indagował ks. Falkenberga, ustanowionego w domu poprawcy.

\* **Od redakcyi Orędownika** odebraliśmy pismo wzywające nas na „mocy prawa prasowego“ do oświadczenia, że korespondencya z Bydgoskiego, umieszczona w nr. 91 Orędownika nie była sfalszowaną. Redakcyja Orędownika wymienia nam nawet wieś i nazwisko tego „Polaka katolika“, którego w artykule zaczęła, zastrzegając sobie, abyśmy nazwisk tych nie ogłaszali.

Na to odpowiadamy, że nie masz prawa prasowego, któreby nas do ogłoszenia tego rodzaju sprostowania zniewalało, i że w żadnym razie sprostowanie nadesłane nam przez Redakcyję Orędownika nie usuwa zarzutów przez nas uczynionych, że Orędownik podburza mniej oświeconym i uboższym warstwę ludu naszego przeciwko oświeconym i bogatszym. I my odbieramy korespondencye, które atoli idą w koszt przez wzgląd, aby nie rozbijać społeczeństwa naszego.

\* **Dziennik Pozn.** dowiaduje się, że Trzemeszno ma być nazwanem „Tremessen“.

\* **No. 181 Dziennika Pozn.** (z wtorku) został wczoraj zabranym przez policyę z powodu korespondencyi „z nad Prosną“.

\* **Pan Teodor Zychliński,** redaktor **Kuryera Pozn.** stawał wczoraj przed sądem, oskarżony o obrzęb monarchy. Ponieważ jeden z świadków nie stawiał się, przeto odroczone termin.

#### Rozmaitości.

\* **Epidemie moralne.** Pod tym tytułem zapytuje się jeden z dzienników francuzkich, czy — w obec licznych wypadków samobójstw, o jakich donoszą codziennie dzienniki, — samobójstwo jest zaraziwem i przyczyną na dowód, że tak jest rzeczywiście, kilka następujących spo-

Chlewy też zwykle są tak urządzone, że w nich każda sztuka swobodnie porusza się może, bo każda ma swoją osobną przestronną klatkę, z której zimą i latem podług upodobania na podwórko wychodzić może.

Dziś chcieć mówić o pojedynczych angielskich rasach świń, zdaje się anachronizmem, gdyż dawniejsze wielkie i małe rasy do tego stopnia są skrzyżowane, że zaledwie śladu ich dostrzedz można. Są szczepy bardzo małe jak windsorski, którego indiwidua mają średnio 120 funtów żywej wagi, a przez utuczenie dochodzą do 400 funtów; lecz to jest szczep wyjątkowy, wypielegnowany przez księcia Albrechta, męża królowy. Z koloru jako tako jeszcze można rozróżnić pochodzenie, wiedząc, że biała sztuka pochodzi od wielkiej rasy yorkshirskiej lub pstra (czarno-biała) od suffolskiej albo berkshirskiej.

Rzut oka na angielski „Herd-book“ i na niemiecki „Heerdenbuch“, w których prócz innych gatunków dobytku także znajduje się rodzajów najszlachetniejszych trzód, stwierdza powyższe zdanie. Są tam zapisane wielkie i małe Yorkshiry, nadto Berkshiry i Essexy. Granic ścisłych między niemi, mianowicie między wielkimi a małymi, już nikt nie dostrzeże.

Przy hodowli świń, jakoteż i innego dobytku, Anglik ubiega się o rychłą dojrzałość i dobry smak mięsa, mając zawsze na względzie, aby każda sztuka, jak każda rasa dobrze spożytkowała paszę.

#### IV. Konie.

Rzetelną chluba angielskiego gospodarza są jego konie robocze rasy Suffolk. Rasa ta rosła, ciężka, koścista, flegmatyczna, potulna i pojętna do tego stopnia, że ten przymiot stał się w Anglii przysłowiowym: „docile usa a suffolk“.

Nie może być naszym zamiarem długo rozwodzić się nad tym przedmiotem, dosyć spojrzeć na Suffolka, aby wiedzieć jaką troskliwość mu poświęcał gospodarz od chwili urodzenia i jak go pielegnował aż do chwili, w której go widzimy. Nie ma zapewne konia, któryby tak spożytkował paszę jak Suffolk i któryby potrzebował tyle ile on opieki w młodym wieku, aby się normalnie rozwinął. Nie potrzeba też być prorokiem, aby przepowiadać, że w niebardzo odległym czasie suffolk, a przynajmniej rasa z nim

krzyżowana, będzie jedynym a w każdym razie najposzukiwanym koniem gospodarskim tak u nas, jak i w innych krajach Europy.

Dając powyższy szkic angielskiego gospodarstwa, nie mieliśmy wcale zamiaru dać naszym gospodarzom szablonu, za pomocą którego można było przerabiać nasze gospodarstwo na angielskie. Zbyt dobrze nam są znane warunki, pod którymi Anglik gospodarzy i pod którymi my sami pracujemy, aby chcieć powiedzieć: „zaprowadźmy to wszystko tak jak w Anglii, a będziemy mieli angielskie gospodarstwo“. Sądźmy nawet, że skutkiem takiego postępowania byłaby karykatura angielskiego gospodarstwa i nic więcej.

Natomiast jest możliwym a nawet potrzebnym, abyśmy się jak angielski gospodarz przygotowywali i uzdalniali do gospodarczego zawodu, abyśmy jak on z obmyślaną rachunkowością gospodarzyli i naszemu gospodarstwu ciągłą poświęcali troskliwość. W tem możemy, w tem nawet powinniśmy Anglika naśladować.

Szczególniej należy nam brać Anglika za wzór przy hodowli dobytku przynoszącej mu bajeczne dochody, gdy się nią wyłącznie jako hodowca ras, albo lepiej jako producent rasy zajmuje; ona mu daje zyski nieporównanie większe, niżeli nam produkcja zboża, gdy się tylko jako producent mięsa tej gałęzi gospodarstwa poświęca. Również naśladować nam potrzeba Anglika w używaniu poprawnych machin i narzędzi, bez których dużo czasu się marnuje, a prace niedokładnie się wykonują.

A czy czytelnicy wiedzą, czego potrzeba, aby dojść do tego? Otóż pewien Anglik objawił ten sekret w kilku słowach: „Potrzeba tylko, aby towarzystwa rolnicze jeszcze częściej niż dotychczas urządzały wystawy, aby jeszcze więcej nagród rozdawały, o my starać się będziemy wszelkimi siłami, aby je uzyskać.“

Dodajmy do tego, że angielski gospodarz obchodzi się ze swym robotnikiem jak z równym, że dba, nie już tylko o jego potrzeby, ale nawet o jego wygody i przyjemności, że gorąco współczuje z tą klasą narodu, a będziemy mieli w ogólnych zarysach cały obraz angielskiego gospodarstwa.



strzeżeń: „W końcu zeszłego stulecia powiesił się w domu Izwalidów w Paryżu pewien żołnierz na stupie, a następnie w krótkim przeciągu czasu poszło za jego przykładem 12 towarzyszy, którzy się powiesili wszyscy na tymże samym stupie. Zarazą ta ustąpiła dopiero wtedy, gdy ów nieszczęsny stup zerwano.

„Napoleon I kazał spalić budkę, w której sobie odebrało życie kilku żołnierzy, stojących na posterunku.

„W roku 1813, w pewnej wiosce we Francji, powiesił się kobieta na dębie; w krótko poszło wiele innych za jej przykładem, a władze miejsowe kazały wreszcie ściąć ów dąb, aby powstrzymać samobójstwo.

„24 czerwca 1826 r., skazana została młoda kobieta, Henryka Cornier, na całe życie do robót ciężkich, za zabicie własnego dziecka. W kilka tygodni później przytoczył na posiedzeniu Akademii medycznej pewien lekarz 6 przykładów kobiet, które po ogłoszeniu zbrodni Henryki Cornier, dręczone były myślą zgładzenia swych dzieci. Wreszcie, co zdaje się, niepodobne do wiary, w Berlinie istniał „klub samobójców“, który miał za cel propagowanie samobójstwa. Jest to fakt autentyczny. Na szczęście liczył ten osobliwy klub tylko 6 członków, którzy jednak wszyscy odebrali sobie życie w różnych odstępach czasu, zgodnie z przepisami swoich statutów. Ostatni zabił się w marcu roku 1817.“

Wiadomo, że zwolennicy zniesienia kary śmierci, przywodzą między innymi na poparcie swego żądania, że dowiedzioną jest rzeczą, iż egzekucya publiczna wyroka kary śmierci, nie tylko nie odstrasza tj. nie zmniejsza liczby zbrodniarzy, lecz owszem takową powiększa. Nam się zdaje, że podobny skutek sprawia rozgłaszanie po dziennikach wypadków samobójstwa, co w niektórych zwłaszcza zagranicznych gazetach, stać się może nawet stałą ru-

brykę, pod którą zapisują się tego rodzaju wypadki ze wszystkimi szczegółami. Rubryka ta, jak wiadomo, chciwie bywa czytana — i dostarcza już nie jednemu samobójcy wskazówki do zupełnie pewnego sposobu odebrania sobie życia, a zwłaszcza lekkomyślnym młodzieńcom.

**Dział pytań i odpowiedzi.**

\* Panu B. w Ł. poczta Lob... Radzimy Panu ostrożność. Nie masz prawa, któreby znie-walało kogobądź do wydania tajemnicy nieznaney żądajacemu jej wydania. Gdybyś np. Pan wiedział, że p. G. wie o tem, tobyś Pan mógł zaskarżyć p. B. a p. G. podać na świadka. — Również nie możesz Pan zmusić władzy do wydania denuncyanta, bo nie ma prawa, któreby to nakazywało; to tylko od dobrej woli urzędnika zależy. Więc, jeśli Pan się w dobry sposób o tem nie dowiesz, to groźbami lub skargą nie osiągniesz Pan celu.

\* Panu M. pod Śremem: Zamiast odpowiedzi listownej, której Pan sobie życzysz, przytacza-my Panu § 288 Kodeksu karnego.

„Ktokolwiek w razie grożącej mu egzekucyi w zamiarze, aby zaspokojenie wierzyciela udaremnić, części majątku swego sprzedaje lub uprzęta, będzie więzieniem do dwóch lat karan.

Ściganie następuje na wniosek wierzyciela.“

**Od Redakcyi i Ekspedycyi.**

— Panu M. Sz. pod Wolsztynem. Na zapytanie pańskie co do Towarzystwa zabezpieczenia na życie National, możemy Panu tymczasem tylko to powiedzieć że ono jest z wszystkich nam znanych najtańszem, i najmniej wymagającym. Szczególniej ułatwia ono biednemu zabezpieczenie.

Nadesłano.

**Ważne dla rolników. Od niedawna są w używaniu frankfurckie młocarnie Weila**

poruszane przez dwoje ludzi. Machiny te zadzi-wiające przynoszą rezultaty. Wymłacają one wszelkie gatunki zboża tak czysto, że ani ziarenka nie zostawiają w kłosach, a w godzinie wymłacają tyle, ile trzech młoców przez dzień. Cena machiny jest nader niska i stosuje się do maneżu machiny. Sprowadzić je można z fabryki **Moritz Weila jun.** w Frankfurcie nad Menem, a na żądanie i franko. Obstalunki mo-listownie robić u pana **Rudolfa Kożusz-kiewicza**, wójta gminy **Kokoszczyń** per T a r n ó w. [171].

**Szanownej Publiczności**  
polecam niniejszem moja [178]  
**Fabrykę korków.**  
**A. Borkiewicz,**  
Plac Sapiżyński No. 3.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że od dnia dzisiejszego przyjmuję zamówienia na

**lekcye muzyki,**

a mianowicie:

**gry na fortepianie, fisharmonii, fletynie, skrzypcach i gitarze,**

tudzież

**lekcye śpiewu solowego i chórowego,**

niemniej

**nauki harmonii, kontrapunktu i instrumentacyi.**

Bliższe szczegóły powziąć można w księgarniach Wgo Pana **Leit-gebra** i Wgo Pana **Zupańskiego**. (179).

**J. F. Guniewicz,**  
kompozytor i koncertista.

**Księgarnia Zupańskiego**

**Darowski** Werycha Aleksander, Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości, 1 tal. 10 sgr.  
**Hryhor** serdeczny. Powieść przez T. T. J., 1 tal. 10 sgr.  
**Jerzykiewicz** Bolesław, Botanika dla niższych i średnich klas gimnazjalnych i realnych z 140 drzeworytami, 1 tal.  
**Kraszewski** J. I., Polska w czasie trzech rozbiorów, tom II, obejmujący lata od 1788—91, 3 tal. 10 sgr.  
**Libelt** Karol dr., Filozofia i krytyka. Pod tym tytułem zaczęła wychodzić pierwsza serya dzieł filozoficznych dra Karola Libelta, mająca obejmować 6 tomów w cenie przedpłatnej tal. 8. Pierwszy tom, który co tylko opuścił prasę, zawiera: Krytykę rozumu czyli przejście do filozofii słowiański-j. Drugi i trzeci tom: System umnictwa. Czwarty i piąty tom: Główne zasady piękna. Szósty tom: Piękno natury. Wszystkie sześć tomów, objętości około 150 arkuszy druku, wyjdą w ciągu ósmiu miesięcy.  
**Stablewski** Floryan ks. dr. teol., Mowa żałobna na pogrzebie śp. Sewerynowej hr. Mielżyńskiej, 10 sgr.

**Julian Dalkowski**

poleca nowo założony skład swój zaopatrzoney we wszelkie gatunki **Cygar, Papierosów „Thessalia“, Tytoniów i rawickiej tabaki.**

**Poznań,**  
**13. Berlińska ulica 13.** (176)

**Ważne dla gospodyń domów!**

**8 funtów dobrego mydła do prania za 1 talar, 12—13 funtów szarego mydła za 1 talar, 8 funtów pszennej mączki za 1 talar,** modre dobre funt po 4 1/2, 5, 7 1/2, 10 sgr. po ca handel win, owoców południowych, korzeni, łakoci i cygar [177]

**Jan Kerber,**

**13, Wrocławska ulica 13.**

NB. Obstalunki na prowincyą wykonują się jak najrzetelniej i naj-punktualniej.

**Pewną część materii na suknie** odłożyliśmy i sprzedajemy niżej ceny zakupu. (157)

**Skład Łokciowy „Ula“,**

róg ulicy Butelskiej i Ślósarskiej.

**30 but. piwa Kobyłepolskiego,**  
**30 „ „ Grodzkiego,**  
**30 „ „ Bawarskiego,**  
**30 „ „ Feldschloss,**  
**24 „ „ Tivoli,**  
**20 „ „ Królewieckiego,**  
**15 „ „ Kulmbachskiego**  
**za 1 talara poleca** (156)  
**W. Sobecki.**  
w Poznaniu, ul. Szkólna 11.

**Tanie węgle kamienne** hurtownie i cząstko-wo w składach Ula przy W. Garbarach  
48, ul. Sieroczej 8 i Półwiejskiej 5 nr. Zwracamy mianowicie uwagę na dostawę węgla wagonami po jak najtańszych cenach. Do 1 września rb. od-dajemy ćwierć wagonu (55 centnarów) z odstawą do domu za 23 tal., pół wagonu za 45 tal., wagon za 88 tal. Węgle są w najlepszym gatunku, mniej-dobre taniej. Ponieważ prawdopodobnie cena przewozu na kolei żelaznej znacznie będzie podwyższoną, przeto prosimy o wczesne zamówienia, które przyjmujemy w naszym biurze ul. Ślósarska ul. nr. 6. (158)  
**Zarząd Ula.**

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszenica.....	50	4 10	za 1000	81—83	85	za 1000	74—86	80	—	
Żyto.....	50	3 7		62—63	54		50—65	59		
Jęczmień.....	50	3 5		66—70	71		53—75	63		
Owies.....	50	3 20		60—64	57		57—73	52		
Groch wrący.....	43	—		62—66	—		67—70	54—61		
Tatarka.....	35	—	—	—	—	—	—	—		
Kartofle.....	50	—	—	—	—	—	—	—		
Okowita za 100 litrów....	—	27	—	26 2/3	26 1/2	—	27 1/2	—	—	